

Ewangelia z 18 grudnia: Św. Józef – Stawić czoła rzeczywistości

Ewangelia z 18 grudnia wraz z komentarzem. «Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił Anioł Pański». Tak jak w życiu Józefa, jedynie poprzez nieprzerwaną modlitwę możemy odkryć jaka jest wola Boża dla każdego z nas.

Ewangelia (Mt 1, 18-24)

Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierw nim

zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie.

Gdy powziął tę myśl, oto Anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł:

«Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów». A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: «Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel», to znaczy Bóg z nami.

Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił Anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie.

Komentarz

„Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki...”. Bóg mówi do Józefa, gdy ten przeżywa najciemniejsze chwile swego życia. Powściągliwy, kronikarski opis wydarzeń nie oddaje dramatu Józefa. On sam, jeśli komuś mówił o tym, co działo wówczas się w jego sercu, to tylko Maryi, a ona zachowała to dla siebie.

Józefowi wydaje się, że traci osobę, którą najbardziej w życiu kochał. Czy wątpił w czystość Maryi czy też przekazała mu prawdę o Zwiastowaniu i jej uwierzył? W pierwszym przypadku, Józef mimo wszystko kocha Maryję tak bardzo, że odrzuca jakikolwiek odwet za przypuszczalną niewierność. I właśnie dlatego jest sprawiedliwy, że w tej niezrozumiałej dlań sytuacji,

nie kieruje się „męską dumą”, lecz próbuje zaradzić domniemanemu złu, pozostając wierny swojej miłości.

W Tradycji jednak przeważa opinia na rzecz drugiej możliwości. Nawet jeśli Maryja nie powiedziała o okolicznościach poczęcia Jezusa, Józef ufał Jej tak bardzo, że wykluczył możliwość grzechu. Tym samym domyślił się, że stoi w obliczu bezpośredniej interwencji samego Jahwe. Uznał, że w tej sytuacji powinien się wycofać, aby nie przeszkadzać Bogu w realizacji Jego planu. Nie ze swej winy, błędnie ocenił sytuację i na tej podstawie podjął decyzję, która oznaczała dla niego ogromne cierpienie. Był gotowy je przyjąć, stawiając posłuszeństwo Bogu ponad wszystko.

Józef nie oskarża, nie hamletyzuje, nie rozpacza nad swym losem. Ufa Bogu, że On wie lepiej i z męstwem przyjmuje rzeczywistość taką, jaką

jest, a więc również w jej bolesnym wymiarze. W tym życiu cierpienie jest wpisane w nasze istnienie, choć ostatecznie jest ono skierowane ku szczęściu, którego źródłem jest Bóg.

I dlatego, Opiekun Jezusa jest przykładem wiary i męstwa dla nas wszystkich, a w szczególności dla tych którzy otrzymali misję bycia opiekunami, jako mężowie, ojcowie, wychowawcy czy przełożeni. Pisze o tym Papież Franciszek w swoim ostatnim liście poświęconym św. Józefowi: „ Po raz kolejny powraca realizm chrześcijański, który nie odrzuca niczego, co istnieje (...) Nie chcemy zatem myśleć, że wierzyć to znaczy znajdować łatwe, pocieszające rozwiązania. Wiara, której uczył nas Chrystus, jest raczej tą wiarą, którą widzimy u św. Józefa, nie szukającego dróg na skróty, ale stawiającego czoła „z otwartymi oczyma” temu, co się jemu przytrafia, biorąc za to osobiście

odpowiedzialność” (*Patris Corde*, nr 4).

Michał Kwitliński //Zdjęcie:
Andy Kazie Getty Images

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/gospel/18grudnia/> (18-03-2026)